Głos książki — do czytelnika.

Pamiętaj!

Tysiące lat ludzkość czekała zanim wynaleziono papier, czcionkę i druk. Jestem dumą cywilizacji!

Nie dotykaj mnie nieczystymi rękami — będzie mi wstyd, że jestem brudna.

Nie pozostawiaj mnie na deszczu lub w miejscu wilgotnym — mogę się przeziębić.

Nie podkreślaj wyrazów na moich stronicach i nie pisz uwag — bo to brzydko.

Nie zaginaj rogów kart i nie uciskaj mnie łokciami podczas czytania — bo czuję ból.

Nie wkładaj między stronice ołówka, bo rozerwiesz mój grzbiet. Miejsce czytane załóż dla pamięci cienkim kawałkiem papieru. Kulturalni ludzie sporządzają czasem pięknie rysowane lub haftowane zakładki, które nam książkom bardzo się podobają.

Nie wyrywaj moich kart — będę kaleką.

Nie czytaj mnie podczas jedzenia, nie stawiaj na okładzinach szklanki ani talerza — bo mnie poplamisz.

Może kiedyś zechcesz spotkać się ze mną powtórnie, a wówczas będzie ci przykro, gdy zobaczysz mnie starą, zniszczoną i porozrywaną.

Staraj się abym pozostała jaknajdłużej świeża i czysta, a ja przyczynię się do twojego szczęścia.

Jestem twoim najwierniejszym przyjacielem — ufaj mi.

Po przeczytaniu zanotuj sobie moją treść — pamięć Twoja jest zawodna.

Nie zapomnij wreszcie, że przed upływem miesiąca muszę wrócić do biblioteki, gdzie czekają na mnie inni czytelnicy.

Nie zgub mnie i nie sprzedawaj, bo to nieuczciwie. Należę do bibliotek miejskich, które się utrzymują z podatków całego społeczeństwa.

P. Ł. Z. G. w Łodzi, Oddział 1— Zam. 141/3352/CD/III/48.



BIBLJOTEKA SZKOŁY POWSZECHNEJ

KAZIMIERZ CZACHOWSKI

WACŁAW SIEROSZEWSKI

CZŁOWIEK I PATRJOTA

Z CYKLU:

ZNAKOMICI POLACY

NR. 81

NAKŁADEM · PAŃSTW. WYD. KSIĄŻEK SZKOLNYCH ·

PAŃSTW. WYDAWNICTWO KSIĄŻEK SZKOL. WE LWOWIE
Ul. Kurkowa 21. — Nr. telef. 80-20. — Konto czek. P. K. O. Nr. 141.751

BIBLJOTEKA SZKOŁY POWSZECHNEJ

ma za zadanie dostarczyć młodzieży szkół powszechnych wszystkich stopni, oraz młodzieży pozaszkolnej pożytecznej i zajmującej lektury, która pierwszym uzupełni i pogłębi nauczanie szkolne, drugim rozszerzy widnokręgi umysłowe, pobudzi zainteresowania i wolę czynu, ułatwi samokształcenie, zachęci do twórczości indywidualnej i zbiorowej. Upatrzeni Autorowie w jasnych, barwnych i ciekawych tomikach opowiedzą młodzieży o tem, co młodzież powinna wiedzieć z przeszłości i teraźniejszości i co naprawdę czytelników zajmuje. Tanie **50 gr.** tomiki pozwolą młodzieży tworzyć własną „Bibljotekę".

Wyszły z druku następujące tomiki Bibljoteki Szkoły Powszechnej:

1. *Wacław Sieroszewski.* — Józef Piłsudski
2. *Kazimierz Czachowski.* — O Henryku Sienkiewiczu
3. *Józef Rączkowski.* — Polska w rodzinie narodów
4. *Kazimierz Piekarczyk.* — Czego się Kuba od harcerzy nauczył
5. *Jan Kuglin.* — Jak powstaje książka
6. *Brunona Bruchnalska.* — Na własnej ziemi. O oszczędności
7. *Marja Czeska-Mączyńska.* — Opowieść o Św. Kindze
8. *Zygmunt Nowakowski.* — Cuda teatru
9. *Julja Jaworska.* — Rok 1863
10. *Helena Lorensowa.* — Imieniny Maku
11. *Fryderyk Papée.* — Lwów
12. *Henryk Opieński.* — Paderewski
13. *Tadeusz Dobrowolski.* — Polska rzeźba ludowa
14. *Bronisław Duchowicz.* — Dawniejsze i nowoczesne oświetlenie
15. *Tadeusz Silnicki.* — Klasztory
16. *Czesław Zakaszewski.* — Własną pracą
17. *Bronisława Steinowa.* — Święty Stanisław Kostka
18. *Józef Watra Przewłocki.* — Polacy w Ameryce
19. *Janusz Staszewski.* — ...Niemasz pana nad ułana
20. *Feliks Pohorecki.* — Targi i jarmarki
21. *Kazimierz Konarski.* — Warszawa
22. *Bernard Chrzanowski.* — Poznań
23. *Jerzy Gutsche.* — Narodziny gazety
24. *Marja Czeska-Mączyńska.* — Teofila Sobieska, matka króla Jana
25. *E. M. Schummer Szermentowski.* — Litwa
26. *Adam Skałkowski.* — Napoleon
27. *Jan Bogumił Sokołowski.* — O ptaszkach, gniazdkach i pisklętach
28. *Stanisław Rachwał.* — Ksiądz biskup Bandurski
29. *Piotr Laurecki.* — Chemja czarodziejka
30. *Walerja Szalay Groele.* — Milusińscy
31. *Jan Misiewicz.* — Służba Policji Państwowej
32. *Majer Tauber i Jerzy Wajngarten.* — Żydzi
33. *Kazimierz Buczkowski.* — Kraków
34. *Tadeusz Nayder.* — Mikołaj Kopernik
35. *Marja Jaworska.* — Marszałek Foch
36. *Marja Swobodzianka.* — Sobieski pod Wiedniem

BIBLJOTEKA SZKOŁY POWSZECHNEJ

KAZIMIERZ CZACHOWSKI

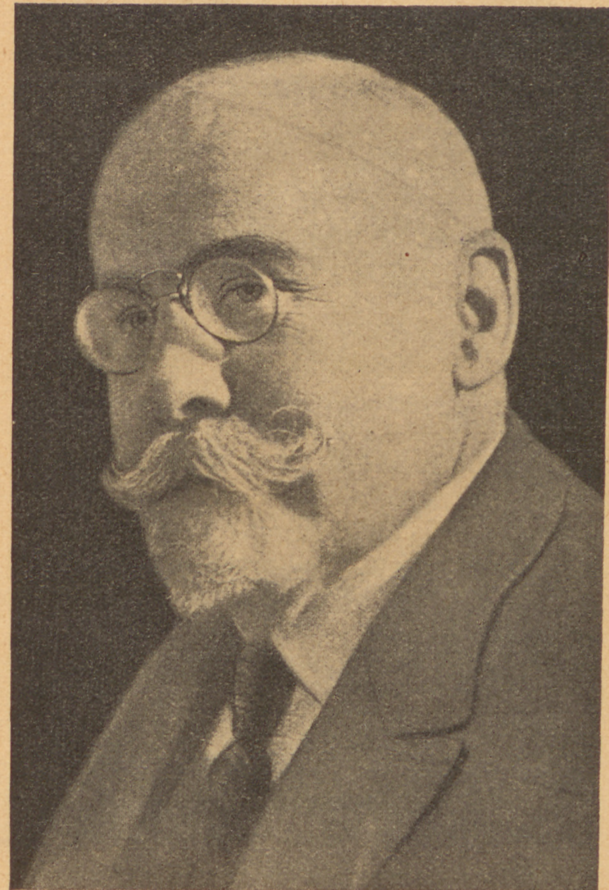
WACŁAW SIEROSZEWSKI

CZŁOWIEK I PATRJOTA

NAKŁADEM
PAŃSTWOWEGO WYDAWNICTWA KSIĄŻEK SZKOLNYCH
LWÓW — 1933

PAŃSTWOWE WYDAW. KSIĄŻEK SZKOLNYCH WE LWOWIE
UL. KURKOWA 21. — Nr. telefonu 28-47. — Konto czek. PKO Nr. 141751.

Drukarnia J. Żydaczewskiego, Lwów, ul. Leona Sapiehy 77. — Telefon 4-96.



WACŁAW SIEROSZEWSKI.

I.

TWÓRCA POWIEŚCI EGZOTYCZNEJ W POLSCE.

Wacław Sieroszewski jest w literaturze polskiej największym twórcą powieści egzotycznej. „Egzotyczny“, wyraz pochodzenia greckiego, znaczy dosłownie „zewnętrzny“, czyli obcy, cudzoziemski, zagraniczny, z dalekich krajów. Egzotyczne są zwierzęta i rośliny, sprowadzane z krajów, posiadających inny klimat i odmienne warunki przyrodnicze. Egzotyczne są ludy, różniące się od nas rasą fizyczną, to jest budową, nawet kolorem ciała, a żyjące w innych, niż my, warunkach geograficznych i cywilizacyjnych. Egzotyczną jest powieść, opisująca przyrodę egzotyczną lub życie ludów egzotycznych.

W literaturze dawniej chętnie wprowadzano tematy egzotyczne. Zaciekawiały one swoją niezwykłością. Były to przeważnie baśnie, snute z wyobraźni, a nie oparte na prawdzie życiowej. Zczasem, narody europejskie, poszukując nowych obszarów dla swej pracy, poczęły coraz wydatniej rozprzestrzeniać się po dalekich krajach zamorskich. Odkrycie Ameryki przez Krzy-

sztofa Kolumba stało się wielkiem zdarzeniem dziejowem, otwierającem nową epokę dla ludzkości. Ale stosunek narodów europejskich do krajów i ludów zamorskich nieodrazu się zmienił. Na tych dalekich lądach poszukiwano skarbów. Ludzi zaś tamtejszych uważano za jakieś dziwaczne, a zabawne istoty, niegodne miana człowieka.

W miarę opanowania innych części świata przez Europejczyków, pod wpływem rozwoju i upowszechnienia kultury, czas zrobił swoje. Kraje egzotyczne poznawano coraz lepiej i opisywano coraz dokładniej. Przekonano się, że od zmyślonej bajki ciekawszą bywa rzeczywistość. Dalekie podróże i warunki życia wśród dzikich ludów i dziewiczej przyrody wymagają charakterów dzielnych i wytrwałych, umiejących sobie radzić w każdej przygodzie. Wśród zamorskich tubylców, Europejczyk napotyka na sprzymierzeńców. Odkrywa w nich pokrewnego sobie człowieka. Przemiany te odźwierciedlają się także w literaturze.

Przodują na tem polu Anglicy, których posiadłości, czyli kolonje zamorskie, obejmują połowę lądu na kuli ziemskiej. Anglik Daniel De Foe (ur. 1859, zm. 1731) napisał pierwszą nowoczesną powieść egzotyczną, słynnego na cały świat „Robinsona Crusoe“ (1719). Współczesny nam Anglik, Rudyard Kipling, ur. w r. 1868 w Bombayu w Indjach Wschodnich, autor niemniej słynnej „Księgi dżungli“ (1894), jest po-

wszechnie uważany za najwybitniejszego twórcę powieści egzotycznej.

Powieści egzotyczne, podobnie, jak i opisy podróży, należą dziś do książek najpoczytniejszych. Z nich to bowiem, nie ruszając się z czterech ścian swego pokoju, poznaje czytelnik dalekie kraje i obce ludy, a na tem tle przygody jednostek, które własnym swoim przemysłem zwalczają przeszkody, w odmiennem środowisku kształcą swój charakter, wyrabiają się na dzielnych ludzi i osiągają powodzenie i uznanie. Zdarzają się też osobniki, które dążą do swego celu, nie przebierając w środkach. Ale ci zazwyczaj, choć nawet dochodzą do pewnej miary powodzenia, wkońcu jednak padają ofiarą własnych namiętności. Natomiast jednostki o charakterach szlachetnych, wprawdzie trudniejszą miewają drogę, powodzenie ich bywa mniej błyskotliwe, lecz one właśnie lepiej znoszą przeciwności losu, trwalsze osiągają wyniki, a działalność ich jest zawsze owocna i pożyteczna. Piękny przykład kształtowania się takiego charakteru człowieka białego w warunkach życia egzotycznego przedstawił Sienkiewicz w Stasiu Tarkowskim z powieści „W pustyni i w puszczy“.

Gdyby język polski był zagranicą tak rozpowszechniony jak angielski, francuski lub niemiecki, polskiej powieści egzotycznej przyznanoby niewątpliwie odrębne miejsce w literaturze europejskiej. Do ogólnego dorobku w tej dziedzinie wnosi ona bowiem własną swoją treść, in-

nym narodom europejskim naogół nieznaną. Ponadto warunki dziejowe wpłynęły, że stosunek Polaków do poznawanych przez nich krajów i ludów egzotycznych urabiał się zupełnie inaczej.

Polacy nie mieli kolonij zamorskich, bo dla nadmiaru swej ludności Polska rozporządzała rozległemi obszarami słabo zaludnionych lub nawet bezludnych kresów wschodnich. Polska zaś powieść egzotyczna powstała w warunkach narzuconych zewnętrznym przymusem. Stworzyli ją wygnańcy syberyjscy, t. j. patrjoci polscy, za swoją działalność narodową skazywani przez najeźdźcę rosyjskiego na osiedlenie wśród pierwotnych ludów dalekiej Północy.

Takim wygnańcem był Adam Szymański (ur. 1852, zm. 1916), autor pięknej opowieści o „Srulu z Lubartowa" i szeregu opowiadań na tle własnych przeżyć. Na syberyjskiem zesłaniu odkrył też w sobie pociąg do pióra Wacław Sieroszewski, autor licznych powieści i nowel na tle życia syberyjskich plemion Jakutów, Tunguzów i innych, nadto z życia Kaukazu, Korei, Mandżurji, Chin i Japonji.

II.

MŁODOSĆ SIEROSZEWSKIEGO.

Wacław Sieroszewski urodził się w r. 1858 w Wólce Kozłowskiej na Mazowszu, jako syn ziemiańskiej rodziny szlacheckiej. Jego dziad był szwoleżerem napoleońskim w r. 1812 i jako oficer walczył w powstaniu listopadowem. Ojciec i stryjowie bili się w powstaniu styczniowem, na które on sam patrzał oczami pięcioletniego dziecka.

Na duszy dziecięcej przyszłego pisarza niezatartym śladem zaznaczyły się zimowe wieczory w starym dworze rodzinnym. W wielkiej izbie czeladnej dokoła kominka z murowanym okapem skupiały się dworskie prządki i przy szumie wrzecion lub cichym szeleście dartego pierza opowiadały różne baśnie ludowe. Czasami śpiewano chórem: „Gorzkie żale", kolendy, albo stare pieśni. Gdy w gronie tem zasiadła matka Wacława, nie opowiadano i nie śpiewano.

„Matka — opowiada sam pisarz — zazwyczaj otwierała księgę i głośno czytała, a wszyscy w wielkiem skupieniu słuchali. Były to Żywoty Świętych lub pobożne legendy. Nasłuchawszy się

ich, długo nieraz nie mogłem usnąć, skruszony do głębi mnogością popełnionych przeze mnie grzechów, drżąc od pragnienia bezgranicznej świątobliwości, żałując, że niema już Neronów i Tyberjuszów[1]), którzy rzuciliby mnie na pożarcie lwom za moją wiarę. Jakże zazdrościłem św. Sebastjanowi, tylekroć przebitemu ostremi strzałami? Albo św. Janowi w Oleju? Najwięcej łez jednak kosztowała mnie legenda o św. Genowefie. Och, jakże nienawidziłem okrutnego Gola! Jakże szalenie kochałem miłą, dobroczynną sarenkę, karmicielkę świętej i jej synka! Zresztą uczucia moje, łzy i radości dzieliły ze mną wszystkie zasłuchane w „czytankach" dworskie dziewki. Wycierały nosy i oczy fartuchami tak często i głośno, że aż je nieraz musiała upominać stara ochmistrzyni, żeby nie przeszkadzały pani"!...

Śmierć matki rozbiła rodzinę. „Krewni — opowiada dalej Sieroszewski — zabrali mnie ze starego dworu, którego nigdy już odtąd nie zobaczyłem. Znalazłem się znowu we dworze wiejskim, ale w innych okolicach Polski, w innych zupełnie warunkach. Zaczęto mnie pospiesznie przygotowywać do szkół. Czytać już umiałem. Wogóle nie pamiętam siebie nieumiejącego czytać. Miałem wrażenie, że tę sztukę posiadałem od urodzenia. Podobno nauczyłem się sam, przysłuchując się lekcjom, udzielanym starszym siostrom przez matkę..

„Ciekawość do książek, zaszczepiona przy kominie w „czeladnej", zmusiła mnie na nowem miejscu do zwrócenia szczególnej uwagi na tajemniczą szafkę w salonie, pełną oprawnych tomów. Nie wolno było tam gmerać dzieciom, ale moja namiętność do książek była widocznie silniejsza od obawy kary i kiedy nikogo nie było, wślizgiwałem się cichutko do zakazanego miejsca i zatapiałem się w książkach, przedewszystkiem ilustrowanych... Nie pamiętam, czy tam, czy też wcześniej, przeczytałem po raz pierwszy Robinsona Kruzoe i zakochałem się w tej książce nazabój. Łuk, strzały, maczuga własnego wyrobu stały się nieodłącznymi mymi towarzyszami, a szałas wybudowany w rosochach olbrzymiego białodrzewu — wiernem schroniskiem po każdej psocie, po każdym z domownikami zatargu. Pamiętam jednak dobrze, że tam właśnie, w tej zakazanej bibljoteczce znalazłem drugą ukochaną przeze mnie książkę, czytaną nieskończoną ilość razy, narówni z Robinsonem Kruzoe. Był to „Pan Tadeusz". Odtąd moje rozdarte serce wahało się nieustannie między bohaterem De Foe'a a Maćkiem Kropicielem. Wprawdzie tamten wszystko umiał sam zrobić, ale ten zato nieporównanie bił... Moskali..."

I temi właśnie dwoma szlakami popłynęło dalsze życie Wacława. Ze wspomnień dzieciństwa

[1]) Nazwiska cesarzy rzymskich, którzy prześladowali pierwszych wyznawców wiary chrześcijańskiej.

na tle życia w dworze wiejskim napisał później Sieroszewski śliczną nowelę: „Latorośle“ i piękną powieść: „Zacisze“. Ale sam z życiem tem zawczasu się pożegnał.

Miał zaledwie lat 7, gdy oddano go do I-ej klasy gimnazjum w Warszawie. Nadmierny zapał do czytania książek był powodem, że w III-ciej klasie został na drugi rok. Wtedy to rząd rosyjski wprowadził do szkół w Królestwie język rosyjski, jako wykładowy, i zabronił nawet rozmawiać po polsku w murach gimnazjalnych. Wacław należał do opornych i stale rozmawiał po polsku, za co nawet chciano go z gimnazjum wyrzucić.

W powieści „Zacisze“ pod postacią Kazia Piotrowskiego przedstawił autor poniekąd samego siebie. Ów Kazio nie chciał przed sędzią zeznawać po rosyjsku, za co wydalono go z gimnazjum. Pod wpływem głoszonych wówczas poglądów, że życie narodowe trzeba budować od podstaw, t. j. od pracy przemysłowej, która da dobrobyt, wśród młodzieży rozwinęło się przekonanie, iż należy się brać przedewszystkiem do pracy fizycznej. Młody Wacław, po ukończeniu V-tej klasy gimnazjalnej, rzucił szkołę i wstąpił do terminu u ślusarza. W przeróbce powieściowej sam pisarz tak o tem opowiada:

„Przez strojny tłum przepychał się od ulicy Smolnej młody uczeń ślusarski. Było coś wyzywającego w jego ruchach ciężkich, ale pewnych siebie, w jego rysach, zamazanych sadzą i kurzem, ale pełnych wyrazu i mocy. Szedł, nie uchylając się z drogi, nie ustępując nikomu, i w jego czarnych, bystrych oczach malowało się nawet pewne zadowolenie, gdy przechodnie rozstępowali się z zabawnem przerażeniem przed jego zaoliwionem odzieniem, oraz rogiem skrzynki z narzędziami, jaką niósł na ramieniu. Aż jeden zaczytany w gazecie jegomość wpadł na niego z boku tak niespodzianie, że skrzynka zachwiała się i omal nie spadła na chodnik. Chłopak zwrócił w tę stronę gniewne oczy i spotkał się z wystraszonem, zdziwionem spojrzeniem studenta. Chwilę patrzyli na siebie w niemem osłupieniu.

— Co widzę: Kazio Piotrowski! — krzyknął wreszcie student z radosnym na twarzy rozbłyskiem.

— Pan... Karpowicz!

— Jakże się to stało?... Gdzie jesteś?... Daremnie cię szukałem...

— Bo ja zaraz po powrocie musiałem się wynieść z tamtej stancji....

— Chodź, chodź! Siądziemy... Dobrze, że cię mam nareszcie! Muszę się o tyle rzeczy ciebie zapytać.

Ciągnął go ku ławce, nie zwracając uwagi na tłum ciekawych, który już począł się im przyglądać.

— Więc rzuciłeś gimnazjum? Kształcisz się w rzemiośle?

— Tak, jak pan widzi.

— Dlaczego?

— Wypędzili mię za ten... polski język... u sędziego... Pan pamięta!

Ach tak, tak, przypominam sobie... W Zaciszu. Jakto, wydalili cię zupełnie? Niesłychane!

— Niby niezupełnie, ale... do innego okręgu przenieść się kazali, a... nie było pieniędzy.

— I dawno już?

— Prawie rok...

— A dalej co?

— Dalej?... Wyzwolę się... pójdę do fabryki...

— A nauka... Tak już zupełnie poniechałeś naukę? Co?

— Poniechałem. Ciężko, niema czasu...

Podniósł na studenta zgrubiałą twarz i smutkiem przysnute oczy".

. . . .

Inną jednak drogą poszło „wyzwolenie" Wacława. Po dwuletnim terminie u ślusarza wstąpił do szkoły technicznej, utrzymywanej przez zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej. Była to wówczas jedyna w Warszawie szkoła zawodowa, zapewniająca jej uczniom skromne stanowiska maszynistów kolejowych i majstrów warsztatowych.

Czynna natura i prawy charakter młodego Wacława rychło zwróciły na niego uwagę przywódców powstającego właśnie w zaborze rosyjskim tajnego ruchu oświatowo-robotniczego. Tej

nowej działalności poświęcił się Sieroszewski z całym zapałem, widząc w niej drogę, na której będzie mógł, jak Maciek Kropiciel, bić Moskali. Wysłany zagranicę po przywóz broszur, zabronionych przez rząd rosyjski, z powierzonego zadania wywiązał się szczęśliwie. Zdradził go jednak jeden z kolegów, 8 sierpnia 1878 roku aresztowano Sieroszewskiego i uwięziono w cytadeli warszawskiej, w słynnym X-tym pawilonie, którego mury upamiętniły się za czasów rosyjskich pobytem wielu patrjotów polskich.

Przebywający tam wówczas więźniowie porozumiewali się zapomocą stukania w ściany. Cały alfabet był rozmieszczony w pięciorzędowych kratkach. Pierwsze uderzenie oznaczało rząd, drugie — miejsce w rzędzie. Chcąc wyrazić „a" wystukiwało się: raz i raz, „w" — pięć i raz i t. p. W ten sposób udzielano sobie wiadomości i urozmaicano samotność więzienną. Nie wystarczało to jednak więźniom, którzy dłużej już tam przebywali. Bo choć wciąż trwało śledztwo i wyroku jeszcze nie było, trzymano tam więźniów po roku i dłużej. Otóż ci dłużej odsiadujący więźniowie zapomocą ocalonej przy rewizji w jakimś zaułku kieszonki starej stalówki, przymocowanej do drążka odłupanego z krawędzi drewnianego stołka, niezmiernie powoli i z zapamiętałą cierpliwością wiercili otwór w upatrzonem miejscu. W ten sposób potworzyły się między celami wąziutkie tunele, przez które można było przesuwać zwitki papieru. Otwory

te chroniono, oczywiście, przed okiem dozorców. Zczasem tę komunikację tak udoskonalono, że powstała z niej cała poczta więzienna. Wreszcie założono wydawane co dni kilka tajne pismo p. t. „Głos Więźnia". W tem to piśmie więziennem zamieszczał Sieroszewski pierwsze swoje utwory literackie: nowele i wiersze rewolucyjne.

Przed okiem dozorców więziennych pismo to możeby się uchroniło. Ale przy aresztowanych w Krakowie działaczach z zaboru rosyjskiego żandarmi austrjaccy znaleźli parę numerów „Głosu Więźnia", który umiano przemycać nawet poza mury więzienne. Poinformowani o tem żandarmi rosyjscy urządzili „pogrom" X-go Pawilonu. Odkryto drogi pocztowe i „redakcję", starannie przechowywaną pod deską podłogi w jednej z cel więziennych. Winowajców ukarano. Sieroszewski, jako jeden z najgorliwszych współpracowników gazetki, dostał kilka tygodni t. zw. „białego karceru", t. zn. umieszczono go w odległym kącie gmachu więziennego w celi zupełnie pustej i głuchej, pozbawionej nawet krzesła, stołu i łóżka. Nadto przy poskramianiu „buntu" więziennego dotkliwie go pobito. We wchodzącego do celi komendanta Sieroszewski cisnął deską. Uznano to za zbrojny opór władzy i oddano winowajcę pod sąd wojenny. Groziła mu kara śmierci, ale jako niepełnoletniego skazano na 8 lat katorgi, t. j. ciężkich robót w kopalniach syberyjskich. Ostatecznie karę tę jednak złagodzono na zesłanie do Syberji wschodniej.

Tak się zakończyła młodość Sieroszewskiego, jego lata nauki i pierwszych doświadczeń życiowych. Z dziecka, wychowanego w tradycjach czynnej miłości ojczyzny, od pierwszych lat życia kształconego na religijnych wzorach ofiarnych poświęceń za wiarę, wyrósł młodzieniec, nieuznający przedziału między przekonaniem a życiem. Wcześnie zahartowany w walce z przemocą wroga, stał się nieugiętym bojownikiem o wolność narodu. W zetknięciu ze światem robotniczym nauczył się tem lepiej wnikać w ludzką niedolę, co później miało mu ułatwić zbliżenie się do ludów pierwotnych, wśród których miał się znaleźć niebawem, skazany na osamotnienie niemniej dotkliwe, niż w celi więziennej.

III.

NA WYGNANIU.

Partja, w której Sieroszewski poszedł na wygnanie, odjechała z Warszawy 17 maja 1880 roku. Do Niżniego Nowgorodu wieziono ich koleją. Stamtąd na barce więziennej rzekami Wolgą i Kamą. Od Permu końmi drogą lądową, przez porosłe lasami stoki Uralu. „Aż pewnego dnia — pisze Sieroszewski w swych wspomnieniach — znaleźliśmy się na przełęczy, na której stał potężny słup z dwugłowemi orłami*). Na przybitej do jego szczytu desce z jednej strony napisane było „Europa“, z drugiej „Azja“. Z ciekawością i ściśniętem sercem oglądaliśmy te napisy...“

W Tiumeniu zakuto rewolucjonistów w kajdany i razem z przestępcami kryminalnymi pognano dalej etapem. Etapem, to znaczy od tak nazywanej stacji do stacji, na których zaopatrywano się w żywność i inne potrzeby, czasami zmieniano środki przewozowe, z lądowych na rzeczne, lub naodwrót. Od Tomska wymaszerowano pieszo.

[1]) Czarny orzeł dwugłowy był herbem państwowym Cesarstwa Rosyjskiego.

Przedtem przebrano zesłańców w ubranie aresztanckie, sprawdzono okucia, niektórym ciężkie kajdany zamieniono na lżejsze i z dłuższemi łańcuchami. Okutym ciężej wydano rzemienie do podwiązywania kajdan u pasa, aby mogli chodzić, oraz grube, sztywne kawałki skóry, podkładane na kostkach pod obręcze kajdan, aby te nie ścierały nóg w czasie pochodu.

„Dzień był — opowiada Sieroszewski — pochmurny, padał śnieg z deszczem; głębokie, lepkie, zorane koleinami, błoto i kałuże rdzawej wody, ściętej cienkim lodem, pokrywały szeroką wstęgę sybirskiego traktu, którym popędzono nas na wschód. Łańcuch etapowych żołnierzy z najeżonemi bagnetami, z twarzami zbójów, z jakimi przyzwyczajeni byli wciąż obcować, otoczył nas. Za nami ciągnął się długi szereg wozów, na których siedzieli chorzy, kobiety, oraz po jednym na kilka osób żołnierzu... Ten pierwszy dzień chodzenia „ciupasem“ dobrze dał się we znaki. Wielu przeziębiło się bardzo, dostało bronchitu, kaszlu, którego nie pozbyło się już do końca podróży i który u wielu stał się początkiem gruźlicy...“

Na postoju więziennym w Krasnojarsku, zpowodu srogiego obchodzenia się z więźniami doprowadzono do buntu. Za ten bunt wyznaczono Sieroszewskiemu na miejsce pobytu — biegun zimna, miasto Wierchojańsk, daleko za kołem biegunowem naszej półkuli. Miasteczko to leży wśród błotnistej doliny, otoczonej gó-

rami, na brzegu wartkiej, szerokiej rzeki Jany. Dokoła nieprzebyte lasy, bagniska, jeziora, topiele. Klimat bardzo surowy. Mrozy dochodzą do 67° C, śnieg leży przez osiem miesięcy. W środku zimy przez 40 dni słońce wcale nie wschodzi, panuje nieprzerwana noc.

„W 1882 roku — opowiada nasz pisarz — niezmiernie monotonne życie miasteczka zostało wstrząśnięte niesłychanem zdarzeniem: dziewięciu wygnańców zbudowało potajemnie łódź i uciekło rzeką Janą do Oceanu Lodowatego, aby stamtąd brzegiem morza dostać się do Ameryki. Zbiegów schwytano już na wyspach Oceanu, gdzie zatrzymały ich lody. Przeprowadzone następnie surowe śledztwo wykazało, że plany łodzi, mapy rzeki wraz z morskiem wybrzeżem wykonał Wacław Sieroszewski według wskazówek amerykańskich rozbitków z nieszczęsnej wyprawy podbiegunowej Delonga. Dowiedziono również, że okucie łodzi, ożaglowanie, kotwica oraz wszelkie żeglarskie przyrządy, potrzebne do mierzenia szybkości statku, określania jego kierunku i geograficznego położenia, zostały odkute w warsztacie ślusarskim, kierowanym przez tegoż Wacława Sieroszewskiego. Wobec tego uznano go za „herszta“, choć był najmłodszym z uciekinierów. Nie wypierał się...“ W r. 1883 na wiosnę przyszedł wyrok, który zapadł zaocznie w Jakucku. Wszystkim zbiegom dodano po roku wygnania, a Sieroszewskiego kazano

ukarać pięcioma uderzeniami knuta i zesłaniem do Średnie-Kołymska. Knut jest to długi bicz z surowca o trzech końcach, zaopatrzonych w ostre szpony żelazne. Pięć mocnych uderzeń takiego bicza zabija człowieka lub czyni go kaleką na całe życie. Skazańcy ratują się tem jedynie, że przekupują katów. W Wierchojańsku nie było jednak takiego narzędzia, a sprowadzenie go z najbliższego Jakucka byłoby kosztowne i trudne, bo trwałoby około dwóch i pół miesięcy. Wobec tego wyrok zamieniono na wieczyste osiedlenie „na kresach lasów“, w miejscowości o sto wiorst (kilometrów) odległej od wszelkiej rzeki, drogi handlowej oraz miasta.

Z Wierchojańska do Kołymska było 1200 kilometrów. Choć był to koniec marca i groziły roztopy, kazano wywieźć Sieroszewskiego natychmiast. Cała podróż odbyła się konno.

Na tem odludziu w pobliżu Oceanu Lodowatego, wśród pierwotnej ludności jakuckiej miał się Sieroszewski osiedlić do końca życia. Z początku opanowała go melancholja, t. j. chorobliwa tęsknota, na którą często zapadają wygnańcy. Z tego stanu, grożącego ciężką chorobą, uratowały go książki, nadesłane mu z kraju.

„Wszystkie, że tak powiem, — wspomina nasz pisarz — pożarłem jednym tchem. Następnie odczytywałem je wiele razy już wolniej, rozkoszując się niemi i rozmyślając nad ich treścią. Nie było to rzeczą łatwą w czasie zimy, gdy noc

nieprzerwana w ciągu dziesiątków dni panowała nad skutą mrozem i spowitą grubemi śniegami ziemią. Jedynem światełkiem na obszarze wielu kwadratowych kilometrów wśród tej nocy bez końca był ogień płonący na lichym kominku w jurcie (t. j. szałasie) jakuckiej. Dokoła tego ognia skupiało się całe życie malutkiej społeczności, w której obręb zostałem wtrącony przemocą. Świec tu nie znano; rybi tran uważano za rzecz zbyt cenną, aby go spalać w kagankach, — zjadano go łapczywie, resztek zaś używano do wyprawy skór. Nawet łuczywem posługiwano się tu rzadko i wcale nie przygotowywano na zimę koniecznych do jego wyrobu smolnych szczap. Za jedyne oświetlenie służył domowy bóg — ogień, siwobrody staruszek z czerwonemi skrami ślepi i złotą gardzielą, wesoło skaczący, szumiący i parskający nieustannie w płytkiej niszy drewnianego, wymazanego gliną kominka. Siadałem więc z memi książkami przed tem źródłem światła w kole pracujących Jakutów. Lecz czytać było trudno w gwarze sprzeczających się lub podśpiewujących przy robocie krajowców, przy szeleście miętych skór, myczeniu ukrytych za kominkiem cieląt, wśród warczenia psów, gryzących się co chwila zajadle. Musiałem nieraz czekać, aż wszystko się uciszy, pogrąży w sen na futrami zasłanych pryczach... Lecz wśród przysłanych mi książek była jedna, którą mogłem czytać i rozmyślać o niej nawet wśród największego hałasu, mianowicie „Eneida“

Wergiljusza [1]), po łacinie. Siostra moja dołączyła do niej słownik łaciński... Odtąd szczególną miłością pokochałem książkę, jako wiernego, bezinteresownego przyjaciela. Tam również w trudnych syberyjskich warunkach, poznałem zbliska też inną właściwość książki — jej potęgę twórczą i wychowawczą.“

---

[1]) „Eneida“ Wergiljusza wielki poemat bohaterski, arcydzieło literatury rzymskiej (łacińskiej), o podobnem znaczeniu jak „Pan Tadeusz“ Mickiewicza w literaturze polskiej.

IV.

PIOREM I SZABLĄ.

Zajęcia umysłowe Sieroszewskiego na wygnaniu nie ograniczały się do czytania nielicznych książek, jakiemi rozporządzał, i do rozmyślań nad ich treścią. Jeszcze w Wierchojańsku, gdy wśród wygnańców powstała myśl ucieczki, spostrzegli się oni, że nic nie wiedzą ani o kraju ich otaczającym, ani o ludności tubylczej. Niewiele zresztą dowiedziećby się mogli, gdyby nawet mieli dostęp do wszelkich żądanych książek. Dla ułożenia planu ucieczki należało zająć się zebraniem wiadomości krajoznawczych na miejscu. Z wygnańców Sieroszewski najlepiej już mówił po jakucku, zadanie to jemu więc przypadło w udziale. Tak powstały pierwsze notatki, które z czasem złożyły się na książkę naukową p. t. „Dwanaście lat w kraju Jakutów“. Dzieło to, wydane najpierw po rosyjsku, przyniosło wiele nowych, nieznanych wiadomości, które stały się trwałą zdobyczą nauki. Sieroszewski został za nie odznaczony przez cesarskie Towarzystwo Geograficzne w Petersburgu, a wyróżnienie to ulżyło doli wygnańca i nieraz było mu później pomocą w stosunkach z władzami rosyjskiemi.

Zanim to nastąpiło, Sieroszewski w jurcie jakuckiej na odległej Północy pisze pierwsze swoje nowele syberyjskie, osnute również na własnych spostrzeżeniach o miejscowej przyrodzie i ludziach. Pierwsze te utwory, ogłoszone następnie pod pseudonimem Sirko, pisał Sieroszewski na skrawkach starych gazet, albowiem był to narazie jedyny papier, jakim mógł rozporządzać. Wydane w zbiorze p. t. „W matni“ otworzyły one czytelnikowi polskiemu drogę do świata i duszy plemienia jakuckiego, przedstawionego przez naszego pisarza z wielką znajomością dalekiej ziemi i z współczującem sercem dla tego obcego a zupełnie pierwotnego ludu.

Dzięki wspomnianej pracy naukowej o Jakutach petersburskie Towarzystwo Geograficzne wystarało się najpierw o przeniesienie naszego pisarza w warunki łagodniejsze, gdzie pracując na roli, nadal prowadził swe badania. Wreszcie w r. 1896 pozwolono mu wrócić do kraju.

Nie na długo. Powieści i nowele z życia wygnańców i ludów syberyjskich zyskują mu rychło wybitne nazwisko w literaturze polskiej, w której dotychczas pozostał największym twórcą powieści egzotycznej.

Ale już w roku 1900 ponownie uwięziono

Sieroszewskiego w X-tym Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Podczas rewizji u znanego historyka Tadeusza Korzona znaleziono bowiem list jakiś, w którym były wymienione nazwiska Sieroszewskiego i Stefana Żeromskiego, również znakomitego pisarza polskiego. Na podstawie tego listu przypisano im urządzenie pochodu robotniczego podczas odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie, oraz autorstwo związanej z tym pochodem odezwy. Właściwymi sprawcami byli późniejszy Naczelnik i Marszałek Józef Piłsudski i późniejszy Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski. Sieroszewskiego wypuszczono wkońcu z Cytadeli, lecz kazano mu udać się do stałego miejsca zamieszkania. Po 15-letnim bowiem pobycie w kraju Jakutów zapisano go do ksiąg ludności w Irkucku na Syberji. Tam więc kazano mu wyjechać.

Powrót taki nie był, oczywiście, ponętny. Uciekł się więc Sieroszewski z prośbą o pomoc do petersburskiego Towarzystwa Geograficznego, którego prezes, choć Rosjanin, był mu bardzo życzliwy. Mimo starań, nie udało się jednak uchylić wyroku. Jedynym ratunkiem okazała się nowa wyprawa naukowa z polecenia Towarzystwa Geograficznego. Tym razem celem zbadania plemienia Ajnów, zamieszkujących północne wyspy archipelagu Japońskiego. Na współtowarzysza wyznaczono Sieroszewskiemu Bronisława Piłsudskiego, nieżyjącego dziś brata

obecnego Marszałka, a przebywającego wówczas na wygnaniu na Sachalinie, skąd już dał się poznać jako wybitny badacz Ajnów, cieszący się nadto wielką miłością tego ludu.

Po studjach przedwstępnych udał się więc Sieroszewski w nową podróż przymusową: przez Mongolję, Mandżurję i Chiny do Korei i Japonji. Pobyt na wyspach japońskich przerwał wybuch wojny rosyjsko-japońskiej. Oprócz książki o Korei, w której zebrał spostrzeżenia i wrażenia o tym kraju na Dalekim Wschodzie i jego ludności, jej zwyczajach i obyczajach, wydaje Sieroszewski szereg nowel i powieści, z życia Korei, Mandżurji, Chin i Japonji, znakomicie w ten sposób rozszerzając wątki treściowe polskiej powieści egzotycznej. Do utworów tych należała między innemi chętnie przez młodzież czytana powieść p. t. „Zamorski Djabeł".

Powróciwszy do kraju przez Indje i Egipt, oddaje się Sieroszewski do usług Józefowi Piłsudskiemu, który w roku 1905-tym chciał wyzyskać niepowodzenia wojenne i wewnętrzne zamieszki rosyjskie. Ta próba polskich sił rewolucyjnych nie udała się wprawdzie, lecz skierowała następnie Piłsudskiego do celowego przygotowywania narodowej polskiej siły zbrojnej, aby była gotowa w chwili przewidywanej wojny europejskiej. Sieroszewski w obawie przed nowemi prześladowaniami rządu rosyjskiego zmuszony

był wyjechać zagranicę. Przebywa najpierw w Zakopanem, następnie w Paryżu. Oddaje się wytężonej pracy pisarskiej i drukuje szereg nowych utworów. Do czytania polecić można, zwłaszcza młodzieży, tom opowiadań „Ze świata“ i zbiór pięknych „Bajek“. Nadto z utworów wydanych już po wojnie dwutomową powieść p. t. „Ku wolności“.

Równolegle z pracą pisarską, Sieroszewski bierze przed wojną czynny udział w ruchu strzeleckim, organizowanym przez „Związek Walki Czynnej“ pod wodzą Piłsudskiego. Z chwilą wybuchu wojny staje w pierwszych szeregach Legjonów, najpierw w I-ym pułku piechoty, skąd przechodzi następnie do ułanów Beliny. Przebywa całą kampanję, nie uchylając się od najcięższych obowiązków, czem nieraz niemały przyczyniał kłopot dowództwu, pragnącemu oszczędzać siły i zdrowie znakomitego pisarza.

Sieroszewski jest zresztą czynny w tych latach nietylko jako żołnierz. Również piórem popiera walkę narodową. Pisze liczne artykuły o walkach legjonowych. Wydaje oddzielną książeczkę o Komendancie Legjonów Józefie Piłsudskim. Książeczka ta znakomicie przyczynia się do rozpowszechnienia w społeczeństwie polskiem wiadomości o czynach, zasługach i zamiarach Wodza Narodu. Nowe, zupełnie odmienne opracowanie jej, napisane specjalnie dla „Biblioteki Szkoły Powszechnej“, pojawiło się ostatnio jako pierwszy tomik tego wydawnictwa.

Gdy w sierpniu 1915 roku, Rosjanie, naciskani przez armję niemiecką, opuścili Warszawę, niezwłocznie przybywa do stolicy polskiej Sieroszewski, jako wysłannik Piłsudskiego. Ledwo przybył, tego samego dnia wygłosił wielki odczyt o Legjonach i ich dotychczasowej działalności. Społeczeństwo warszawskie oddzielone frontem wojennym od Legjonów i celowo mylnie informowane przez czynniki rosyjskie, a nawet pozostające poniekąd pod wpływami tych ostatnich, otrzymało z ust znakomitego i powszechnie szanowanego pisarza i patrjoty najlepsze wyjaśnienie o stanie sprawy polskiej. Nie oglądając się na Niemców ani Austrjaków, wskazał Sieroszewski, że jedynie Piłsudski i jego I-a Brygada Legjonów są ostoją niezależnej idei niepodległościowej. Przyszłość najlepiej miała potwierdzić słuszność tych wskazań.

Po odrodzeniu państwa Polskiego wyjechał Sieroszewski do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie przez kilka miesięcy objeżdżał tamtejsze kolonje polskie, aby w odczytach i przemówieniach żywem słowem informować rodaków amerykańskich o stanie spraw krajowych i przeciwdziałać kłamstwom, rozpowszechnianym przez naszych nieprzyjaciół.

Gdy w roku 1920 ziemie polskie znalazły się pod grozą najazdu bolszewickiego, Siero-

szewski niezwłocznie wraca do kraju, aby znowu stać na zagrożonej placówce narodowej i bronić Ojczyzny przed wrogiem, tem groźniejszym, że szerzącym zamęt w mniej odpornych umysłach. Wydana wtedy przez niego piękna książeczka p. t. „Wskazania żołnierskie“ pozostanie trwałem świadectwem tej myśli obywatelskiej, którą Sieroszewski zdobywał całem swem życiem od lat najmłodszych poświęconem służbie dla Ojczyzny.

„Człowiek, — są słowa naszego pisarza — aby mógł siebie szanować, musi wierzyć, że jest zdolny do poświęcenia. Naród musi wiedzieć, że takich ludzi posiada. Poświęcenie i męstwo są od siebie nieodłączne, gdyż w każdem poświęceniu jest wyrzeczenie się czegoś, śmierć czegoś, a w męstwie tkwi pogarda śmierci. Człowiek, który nie boi się śmierci, jest panem życia. Człowiek taki powinien być dobrym, ponieważ jest silnym.

„Silni budują życie, a dobrzy je utrwalają, gdyż zdobywają serca.

„Nie można trwać, pracować, wysilać się, wojować bez ukochania.

„Nie można miłować tych, którym nie jesteśmy potrzebni.

„Ojczyzna potrzebuje żołnierza i pracownika, potrzebuje miłości i poświęcenia.

„Błogosławieni więc niech będą dobrotliwi i mężni, albowiem do nich należy przyszłość!

„Błogosławione niech będzie męstwo, stalowy puklerz Narodu!“

Pracą swojego życia, zarówno czynami jak i pismami, potwierdził Wacław Sieroszewski prawdę tych wskazań. On to właśnie jest jednym z tych, o których naród powinien wiedzieć, że takich ludzi posiada. Ludzi współczującego i ofiarnego serca a silnego i mężnego ducha[1]).

---

[1]) Opowieść o życiu Sieroszewskiego oparto w przeważnej części na własnych wspomnieniach pisarza, drukowanych w kilku tomikach bibljoteki historyczno-geograficznej „Roju“ oraz w szeregu artykułów w warszawskiej „Gazecie Polskiej“.



37. *Franciszek Łabendziński.* — O gruźlicy i sposobach zwalczania je
38. *Witold Taszycki.* — Nasza mowa ojczysta
39. *Tadeusz Krokowski.* — Wujko Czarodziej
40. *Stanisław Dedio.* — Igrzyska olimpijskie
41. *Tadeusz Krokowski.* — Kuźnia olbrzymów
42. *Stanisława Słowikowska.* — Potwory świata roślinnego
43. *Jan Biliński.* — Marsz, marsz, Dąbrowski
44. *Tadeusz Sinko.* — Spór pióra z ołówkiem
45. *Gustaw Morcinek.* — Łysek z pokładu Idy
46. *Jerzy Dobrzycki.* — Wit Stwosz, Wielki Rzeźbiarz Średniowiecza
47. *Karol Górski.* — Toruń
48. *Fryderyk Papée.* — Święty Kazimierz Królewicz Polski
49. *M. Gumowski.* — Zaczęło się od grosza
50. *Jan A. Kraśny.* — Samolot kaprala Orwicza
51. *Zenon Kosidowski.* — Mówi do Was radjo
52. *Felicja Gosieniecka.* — Zdobnictwo ludowe
53. *Stefan Papée.* — Prezydent Ignacy Mościcki
54. *Witold Adolph.* — Dzień w mrowisku
55. *Witold Taszycki.* — Apostołowie Słowian św. Cyryl i Metody
56. *Zofja Lipkowska.* — Gdynia
57. *Bronisława Wójcik-Keuprulian.* — Ormianie Polscy
58. *Jan Bogumił Sokołowski.* — Obrazki z życia ptaków w zimie
59. *Józef Korpała.* — Maszerują Strzelcy, maszerują...
60. *Janusz Staszewski.* — Zwycięstwo pod Wiedniem
61. *Janusz Domaniewski.* — Pochodzenie zwierząt domowych
62. *Jan Dembowski.* — Mowa zwierząt
63. *Jadwiga Viewegerowa.* — Wędrówki ryb
64. *Paweł Roszko.* — O wojnie gazowej
65. *Jan Dembowski.* — Dżdżownica
66. *Witold Adolph.* — Świat mrówek
67. *Jan Biliński.* — Dąbrowski w Poznaniu
68. *Halina Zdzitowiecka-Jasieńska.* — Bibljoteki dawniej i dzisiaj
69. *Andrzej Zand.* — Łódź
70. *Józef Watra-Przewłocki.* — Wizymir
71. *Jadwiga Viewegerowa.* — Światło w morzu
72. *Zygmunt Wojciechowski.* — Przyczyny upadku dawnej Polski
73. *Jan A. Kraśny.* — Alarm gazowy
74. *Józef Jarząb.* — Jak zachować zdrowe zęby
75. *Zygmunt Hetper.* — Poznaj tajniki chemji
76. *Jan Dembowski.* — Świat zwierzęcy stawu
77. *Marjan Stępowski.* — W dżungli poleskiej
78. *Witold Hulewicz.* — Stanisław Moniuszko, król pieśni polskiej
79. *Mieczysław Brahmer.* — Włochy
80. *Dr. Alojzy Florczak, Mgr. fil.* — Brat Albert i Jego dzieło

Tomiki przygotowane do druku:

I. CO WIESZ O POLSCE?
Witold Taszycki. — Gwary polskie
II. WOJSKO POLSKIE:
Jan Biliński. — Legjony Piłsudskiego
III. NASI SĄSIEDZI:
Marjan Szyjkowski. — Czechosłowacja
Bolesław Srocki. — Niemcy

Władysław Kowaleńko. — Sowiety
Stanisław Wędkiewicz. — Rumunja

IV. NASI SOJUSZNICY:
Marjan Jedlicki. — Francja

V. MIASTA POLSKIE:
Witold Hulewicz. — Wilno
Julja Jaworska. — Lublin

VI. MUZYCY POLSCY:
Witold Hulewicz. — Chopin

VII. URODA POLSKIEJ WSI:
Jan Stanisław Bystroń. — Pieśni ludowe
Jędrzej Cierniak. — Boży rok w polskiej wsi
Adam Zawisza. — Wojciech Boron
Tadeusz Mayzner. — Muzyka ludowa

VIII. MALARZE POLSCY
Jerzy Koller. — Jan Matejko
Jerzy Koller. — Artur Grottger

IX. PRZEDSTAWICIELE LUDZKOŚCI:
Stanisław Zaczek. — Juljusz Cezar
Stanisław Helsztyński. — Szekspir
Józef Watra Przewłocki. — Wilson

X. PISARZE POLSCY:
Józef Skoczek. — Jan Długosz
Stefan Adam Schmidt. — Jan Kochanowski
Ks. Stanisław Skaziński. — Piotr Skarga

XI. OBRAZKI HISTORYCZNE:
Antoni Jakubski. — Obrona Lwowa
E. M. Schummer Szermentowski. — Przeszłość Litwy

XII. OBRAZKI OBYCZAJOWE:
Józef Skoczek. — Żacy

XIII. CZYTANKI RÓŻNEJ TREŚCI:
Jan Sztaudynger. — Muchomorki

XIV. PRZEDMIOTY MÓWIĄ...
Władysław Lam. — Tajemnice malarskiej pracowni

XV. TEATR SZKOLNY:
Jadwiga Duszyńska. — Mali powstańcy

XVI. ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I PRAWNE:
Ludwika Dobrzyńska Rybicka — Czy chcesz mieć powodzenie?
Marjan Jedlicki. — Ustroje państw Europy zachodniej

XVII. ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE:
(w przygotowaniu)

XVIII. PRZYRODA:
Juljan Rzóska. — Podróż w krainę najmniejszych istot
Stanisława Słowikowska Dr. — Zwierzęta jadowite i ich broń
Bronisław Duchowicz. — Szkodniki domowe i polne
Jan Dobrowolski. — Uprawa roślin lekarskich
Adam Wodziczko. — O rezerwatach przyrodniczych i parkach narodowych w Polsce
Adam Wodziczko. — Ginące zwierzęta

XIX. FIZYKA I CHEMJA:
Piotr Laurecki. — Świat atomów

XX. GEOGRAFJA I PODRÓŻE:
Walerja Szalay Groele. — Przygody wakacyjne
Witkowski. — Gwiazdy karły i gwiazdy olbrzymy

DRUK [illegible] LWÓW, [illegible] SAPIEHY 77

30,—